

Pamiętajmy o Białorusinach

Dzisiaj Białorusini na własnej skórze doświadczają skutków zachodniej Realpolitik. Akurat Polacy, Litwini, Łotysze czy Estończycy doskonale rozumieją, co to znaczy. Od pewnego czasu, szczególnie na fali kryzysów migracyjnych, polityka Unii Europejskiej wobec swego sąsiedztwa stała się nieznośną mieszanką cynicznego realizmu i bezrefleksyjnego humanitaryzmu – pisze Marek A. Cichocki w felietonie na łamach „Rzeczpospolitej”.

Kryzys migracyjny na polskiej granicy wschodniej sprawił, że w naszej publicznej debacie i w polityce argumenty etyczne, odwołujące się do humanitaryzmu oraz zwykłego ludzkiego współczucia, stanęły dla niektórych bezwzględnie na pierwszym miejscu.

Przeciwnicy takiego podejścia wskazują jednak słusznie, że na naszej granicy nie mamy do czynienia ze zwykłym kryzysem migracyjnym, ale z kryzysem geopolitycznym przy wykorzystaniu migracji jako narzędzia wojny hybrydowej.

Nie uważam, aby w polityce bezpieczeństwa nie było miejsca dla względów etycznych i humanitarnych, chyba że służą one dezinformacji lub są na pokaz. Jednak w tym etycznym uniesieniu, które pojawia się u nas czasem w kwestii migrantów, zamkniętych

przez Łukaszenkę w pułapkę przy naszej granicy, zastanawia kompletny brak zainteresowania i uwagi dla innej strony tego kryzysu i konfliktu – dla białoruskiego społeczeństwa.

*Z pola widzenia naszych
zwolenników etycznych
wartości i humanitarnej
polityki zniknęli zupełnie
sami Białorusini, którzy
niedawno jeszcze
opowiedzieli się w większości
przeciwko reżimowi i płacą
dzisiaj za to wysoką cenę*

Obraz jest taki, że z jednej strony mamy oszukanych migrantów z Iraku, którzy potrzebują pomocy, a z drugiej strony reżim Łukaszenki. Z pola widzenia naszych zwolenników etycznych wartości i humanitarnej polityki zniknęli

natomiast zupełnie sami Białorusini, którzy niedawno jeszcze opowiedzieli się w większości przeciwko reżimowi i płacą dzisiaj za to wysoką cenę represji, prześladowań, więzienia, tortur, czasami życia. To znaczące, że kiedy w centrum uwagi mediów znajdują się kolejne grupy migrantów, które co noc próbują przemocą przedostać się do naszego kraju, równolegle, bez większego rozgłosu kolejni działacze białoruskiej opozycji poszukują schronienia w Polsce i na Litwie. Czy im nie należy się nasza uwaga, współczucie, a przede wszystkim konkretne działania?

W tej sprawie jest też istotny polityczny aspekt. Dzisiaj Białorusini na własnej skórze doświadczają skutków zachodniej Realpolitik. Akurat Polacy, Litwini, Łotysze czy Estończycy doskonale rozumieją, co to znaczy. Od pewnego czasu, szczególnie na fali kryzysów migracyjnych,

polityka Unii Europejskiej wobec swego sąsiedztwa stała się nieznośną mieszanką cynicznego realizmu i bezrefleksyjnego humanitaryzmu. Trzeba też założyć, że nasza wschodnia granica jeszcze przez długi czas nie będzie spokojnym miejscem. Z tych dwóch powodów Polska w UE powinna powrócić, w lepszej i przemyślanej formie, do roli aktywnego rzecznika praw i wolności białoruskiego społeczeństwa.

Marek A. Cichocki

Felieton ukazał się w dzienniku „Rzeczpospolita”

Przeczytaj inne felietony Marka A. Cichockiego ukazujące się w „Rzeczpospolitej”